WYCHODZI 4 RAZY NA MIESIĄC

Cena 25 groszy

ROK III WARSZAWA, PIERWSZY NUMER CZERWCOWY 1927 ROKU Nr 1 (59)

GŁOS OFICERA PODOFICERA SZEREGOWCA REZERWY

ORGAN URZĘDOWY STOWARZYSZENIA REZERWISTÓW i BYŁYCH WOJSKOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

POŚWIĘCONY ZESPOLENIU IDEOWEMU OFICERÓW, PODOFICERÓW I SZEREGOWCÓW REZERWY NA GRUNCIE ICH PRZYNALEŻNOŚCI DO WOJSKA POLSKIEGO I PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEMU

pod redakcją kpt. rez. STEFANA KRZACZYŃSKIEGO

DZIAŁ URZĘDOWY

PROTOKÓŁ

obrad Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, który odbył się dnia 3 maja 1927 r. w sali Kasyna oficerskiego D. O. K. I w Pałacu Mostowskich.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie; 2) Wybór prezydjum; 3) Depesze; 4) Sprawozdania; 5) Wybór nowego zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu honorowego; 6) Wolne wnioski.

Po sporządzeniu listy obecnych obrady zagaił wiceprezes Stefan ks. Woroniecki, poczem zebrani powołali prezydjum Walnego Zjazdu w osobach:

Poseł Zyndram - Kościałkowski Marjan — przewodniczący;
Sidorowicz Stanisław — asesor;
Lasoń Józef — asesor;
Słowianin Wincenty — sekretarz.

Poseł Kościałkowski po objęciu przewodnictwa powołał na wiceprzewodniczącego ks. Wornieckiego, poczem w dłuższem przemówieniu scharakteryzował ideologję i zadania Stowarzyszenia.

Zjazd uchwalił wysłać następujące depesze:

1) Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Zamek.

„Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej śle Panu Prezydentowi wyrazy głebokiej czci i synowskiego posłuszeństwa. Prezydjum Zjazda“.

2) Do Pana Marszałka Piłsudskiego, Belweder.

„Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej śle Dostojnemu Twórcy Odrodzonej Ojczyzny wyrazy hołdu i melduje posłusznie gotowość wykonania wszystkich rozkazów Pana Marszałka. Prezydjum Zjazdu.

Odczytano przysłane na zjazd depesze.

Przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której wszyscy zebrani udali się na grób Nieznanego Żołnierza, na którym złożyli wspaniały wieniec.

Przybyły z Łaskiego Koła Stowarzyszenia dwie sztafety kolarskie, jedna z adresem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, druga do Pana Marszałka Piłsudskiego, które zameldował na Zamku i w Belwederze sekretarz generalny Stowarzyszenia p. Krzaczyński.

Po wznowieniu obrad pod przewodnictwem ks. Winieckiego przystąpiono do odczytania sprawozdań z działalności dotychczasowego tymczasowego Zarządu Głównego.

Sprawozdanie kasowe składał skarbnik A. Wojtecki, z którego wynika, że dzięki ofiarności kilku założycieli, jak: dziekana Nowodworskiego, sekretarza Krzaczyńskiego i innych, Stowarzyszenie mogło pokrywać bieżące wydatki. Skarbnik podniósł, że należności za druki i z wkładek z prowincji wpływają opieszale.

W dyskusji p. Krauze zauważył, że podana przez skarbnika suma zaciągniętego długu u wierzycieli nie zgadza się z wydatkami, na co skarbnik odpowiedział, że ta suma obejmuje już nietylko pożyczki, ale także i dług w drukarni. P. Krauze zgłosił wniosek: „Zjazd nie przyjmuje sprawozdania skarbnika, dopóki go nie zatwierdzi komisja rewizyjna“.

Zabrał głos p. Izdebski i na skutek wyjaśnienia skarbnika, że przy obecnym zarządzie tymczasowym komisja rewizyjna nie istniała i dopiero dziś będzie wybrana, zgłosił wniosek następującej treści: „Zjazd przyjmuje sprawozdanie kasowe do wiadomości i przechodzi do dalszego punktu porządku dziennego“. Przewodniczący zarządził głosowanie, w którem wniosek p. Izdebskiego przeszedł jednogłośnie.

W dalszym ciągu złożył sprawozdanie kierownik wydziału pośrednictwa pracy A. Wojtecki, przedstawiając osiągnięte dotychczas wyniki zatrudnienia bezrobocznych i przygotowany dla Pana Premjera memorjał, obejmujący dezyderaty rezerwistów, tak na czas pokoju jak i na wypadek wojny, które posiadają wielką doniosłość ogólno-państwową, oraz przedstawił ogólny zarys regulaminu dla wydziałów pośrednictwa pracy.

Następnie w imieniu nieobecnego p. J. Dreszera, kierownika wydziału przysposobienia wojskowego złożył ogólne sprawozdanie ks. Woroniecki, zaznaczając, że kwestja przysposobienia wojskowego nie została edfinitwnie ustalona, ponieważ Urząd przysposobienia wojskowego nie opracował dotychczas odpowiednich przepisów. Nad obu powyższemi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos:

P. Kluk z Sosnowca proponuje, aby członkowie Stowarzyszenia odbywali przeszkolenie wojskowe

przy Stowarzyszeniu zamiast 6-tygodniowych ćwiczeń.

P. Lasoń z Krakowa powitał Zjazd w imieniu organizującego się okręgu krakowskiego, złożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy organizacyjnej i w dłuższem przemówieniu podał ogólne wskazania ideowe stowarzyszenia.

P. Kwiatkowski z Wilna, poruszył sprawę utworzenia w Wilnie siedziby zarządu okręgowego, ponieważ Grodno jako siedziba D. O. K. mające być miejscem zarządu okręgowego, mniej się na ten cel nadaje, jako położone na uboczu i jako mniejsze miasto. Następnie mówca poruszył sprawę § 6 statutu, w którym słowa „narodowości polskiej" proponuje zastąpić słowami „obywatelstwa polskiego". Proponuje następnie, aby przyszły zarząd opracował wzór sztandaru i legitymacji.

Pan Lasoń polemizował z przedmówcą, uważając że należy unikać częstej zmiany statutu, gdyż główną wartość stanowi praca.

Pan Sidorowicz, delegat z Radomska, w wolnych wnioskach proponował powołanie komisji dla zbadania możności uzyskiwania kredytów dla spółdzielni zarobkowych.

Pan Szokalski z Radomska zaproponował używanie w stosunkach między członkami Stowarzyszenia wyrazu „kolega".

Na wniosek sekretarza generalnego p. Krzaczyńskiego, przewodniczący przedstawił listę nowego zarządu głównego, opracowaną w porozumieniu z delegatami. Przewodniczący wymienił następujące nazwiska:

Zarząd Główny: 1) Nowodworski Jan, dziekan Rady Adwokackiej, 2) Jaroszewicz Władysław, Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, 3) Zyndram-Kościałkowski Marjan, poseł, wiceprezes Sejmowej Komisji Wojskowej, 4) dr. Babiński Wacław, dyrektor Departamentu Konsularnego M. S. Zagr., 5) Dreszer Juljusz, adwokat, 6) Krzaczyński Stefan, redaktor „Głosu oficera, podoficera i szeregowca rezerwy", 7) Lubodziecki Jerzy, radca prawny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 8) Sieroszewski Wacław, powieściopisarz, 9) Sławek Walery, prezes Związku Legjonistów i urzędnik do zleceń przy Prezesie Rady Ministrów, 10) Starzyński Stefan, dyrektor Departamentu Prezydjalnego Ministerstwa Skarbu, 11) Sułowski Tadeusz, naczelny dyrektor Banku Ziemiańskiego, 12) Szmidt Karol, kierownik Oddziału Wojskowego Komisarjatu Rządu, 13) Wojtecki Aleksander, urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 14) Woroniecki ks. Stefan, obywatel ziemski, 15) Wyrostek Michał, adwokat, i wszyscy prezesi, bądź ich zastępcy, zarządów okręgowych.

Zastępcy: 1) Dolanowski Mikołaj, sekretarz Ministra Komunikacji, 2) Grundman Adam, urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, 3) Krzesiński Władysław, kierownik Oddziału Bilansowego Warszawskiej Izby Skarbowej, 4) dr. Macko Józef, urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 5) Zakrzewski Stanisław, dziennikarz, urzędnik Polskiej Agencji Telegraficznej.

Komisja rewizyjna: 1) dr. Barysz Leon, sekretarz Banku Dyskontowego, 2) Jankowski Mieczysław, wiceprezydent st. m. Warszawy, 3) Kulczycki Ludwik, profesor, 4) Laurysiewicz Stefan, przemysłowiec, 5) inż. Plebiński Bronisław, kierownik budowy mostu ks. Józefa Poniatowskiego. **Zastępcy:** 1) Śliwicki Józef, prezes Związku Artystów Sceny Polskiej, 2) Lewandowski Jan, zastępca kierownika Oddziału Bilansowego Warszawskiej Izby Skarbowej, 3) Grankowski Stanisław, współpracownik Warszawskiej Straży Ogniowej.

Sąd honorowy: 1) Lubomirski ks. Konstanty, obywatel ziemski, 2) Makowski Wacław, profesor, były Minister Sprawiedliwości, 3) Namitkiewicz Jan, sędzia Trybunału Międzynarodowego Mieszanego w Paryżu, 4) Strug Andrzej, powieściopisarz, 5) gen. Zaruski Marjusz, starosta morski w Gdyni. **Zastępcy:** 1) Chmielewski Władysław, dyrektor spółdzielni „Brygada", 2) Papee Kazimierz, radca legacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 3) Sikora-Sikorski Stanisław, obywatel ziemski.

Wyżej wymienieni zostali wybrani przez Walny Zjazd jednogłośnie.

Warszawa, dnia 3 maja 1927 r.

Przewodniczący:
(—) *Marjan Zyndram-Kościałkowski.*

Wiceprzewodniczący:
(—) *Stefan Woroniecki.*

Sekretarz:
(=) *Wincenty Słowianin.*

PROTOKÓŁ

posiedzenia Zarządu Głównego Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, które odbyło się dnia 9 maja 1927 roku o g. 19 m. 30 w lokalu Banku Towarowego S. A. przy ul. Moniuszki Nr. 2 a.

Zarząd Główny ukonstytuował się jak następuje: prezes, ppłk. S. G. rez. Sławek Walery, wiceprezesi— ppłk. rez. dziekan Nowodworski Jan i poseł mjr. Zyndram-Kościałkowski Marjan, sekretarz generalny kpt. rez. Krzaczyński Stefan, skarbnik por. rez. Woroniecki ks. Stefan, księgowy por. rez. Grundman Adam.

Wydziały objęli pp.: Prezydjum — organizacyjny i gospodarczy, por. rez. Lubodziecki Jerzy i ppor. rez. Szmidt Karol — wojskowy, kpt. rez. Wojtecki Aleksander i dr. Macko Józef — pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy, por. rez. Woroniecki ks. Stefan i dyrektor Babiński Wacław — propagandy, dr. Macko Józef — dochodów niestałych.

Wiceprezes dziekan Jan Nowodworski — obiecał zorganizować szereg kół na terenie Poznańskiego i Pomorza podczas swego wypoczynku letniego w m-u lipcu r. b.

Celem zorganizowania na terenie st. m. Warszawy 24 kół, każde koło na terenie jednego Komisarjatu Policji Państwowej, wyznaczono władze okręgu Warszawa-miasto z pośród członków Stowarzyszenia według listy następującej:

Zarząd Okręgu Warszawa-miasto: Komisarz Rządu Jaroszewicz Władysław, prezes, mjr. Zyndram-Kościałkowski Marjan, poseł, Głuchowski Kazimierz, kierownik Oddziału prasowo-widowiskowego Komisarjatu Rządu, generał Gurbski Stanisław, doktór medycyny, ppor. rez. Jasiński Jerzy, zastępca kierownika Oddziału dla spraw wojskowych Komisarjatu Rządu, kpt. rez. Krzaczyński Stefan, redaktor i wydawca „Głosu oficera, podoficera i szeregowca rezerwy", kpt. rez. Pitułej Włodzimierz, kierownik 9 Komisarjatu Policji Państwowej, Siedlecki Krzysztof, naczelnik Wydziału bezpieczeństwa publicznego Komisarjatu

Rządu, Strug Andrzej, powieściopisarz, ppor. rez. Szmidt Karol, kierownik Oddziału dla spraw wojskowych Komisarjatu Rządu, Szuch Jan, zastępca komendanta Policji Państwowej Okręgu st. m. Warszawy, Woroniecki ks. Stefan, obywatel ziemski i wszyscy prezesi, bądź ich zastępcy zarządów kół terenu st. m. Warszawy. **Zastępcy:** Kones Jerzy, kierownik 21 Komisarjatu Policji Państwowej, Kotowicz Tadeusz, buchalter-rewident Oddziału Bilansowego Warszawskiej Izby Skarbowej, Feist Włodzimierz, referent „Mob." Komisarjatu Rządu, por. rez. Pisarski Władysław, prezes Koncesjonarjuszy tytuniowych i Wojtecki Adam, urzędnik biura budowy Kolei Państwowych.

Komisja rewizyjna: mjr. rez. Fromowicz Stanisław, dyrektor spółki akcyjnej „Koncern maszynowy", por. rez. Reszczyński Stanisław, urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, Sokolnicki Michał, profesor, b. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, Vacqueret Karol, doktór medycyny i mjr. rez. Zaorski Jan, doktór medycyny. **Zastępcy:** ppor. rez. Chrzczonowicz Wacław, urzędnik Województwa Warszawskiego, Murawski Feliks, referent Oddziału Bilansowego Warszawskiej Izby Skarbowej i Stawowczyk Jan, technik-dentysta. **Sąd Honorowy:** Babiński dr. Wacław, profesor i dyrektor Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Bereza Stefan, adwokat, Michałowski Czesław, podprokurator Warszawskiego Sądu Okręgowego, Sieroszewski Wacław, powieściopisarz i Simon Gustaw, profesor i były kierownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. **Zastępcy:** Ejsmond Juljan, poeta i redaktor „Przeglądu myśliwskiego i łowiectwa polskiego", Radlicki Ignacy, urzędnik Prokuratorji generalnej i kpt. rez. Sadkowski Stanisław, redaktor „Poradnika gospodarstw wiejskich".

Posiedzenia Zarządu Głównego odbywać się będą stale w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Udzielono urlopu członkowi zarządu płk. rez. Wyrostkowi Michałowi na czas do dnia 25 maja r. b.

Przewodniczący:
(—) *Nowodworski Jan*, ppłk. rez.
Sekretarz generalny:
(—) *Krzaczyński Stefan*, kpt. rez.

KONIEC DZIAŁU URZĘDOWEGO

SEKRETARJAT GENERALNY

Ministrowie — członkami naszego Stowarzyszenia. W poczet członków naszego Stowarzyszenia zapisali się następujący oficerowie rezerwy, piastujący obecnie teki ministerjalne: mjr. rez. inżynier Paweł Romocki, Minister Komunikacji, por. rez. dr. Gustaw Dobrucki, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, por. rez. Witold Staniewicz, Minister Reform Rolnych, ppor. rez. Eugenjusz Kwiatkowski, Minister Przemysłu i Handlu.

Ćwiczenia. Członkowie Stowarzyszenia mogą już teraz przystąpić do przeszkalania się w wolnym czasie od zajęć zawodowych.

W tym celu Zarządy Kół winny sporządzić szczegółowe spisy kandydatów i przedstawić je swojej Władzy Nadzorczej, odpisy zaś nadesłać nam.

Przeszkoleni w ten sposób członkowie Stowarzyszenia, o ile wykażą się dostatecznymi postępami, zwolnieni zostaną od powoływania ich na normalne ćwiczenia wojskowe.

Umundurowanie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Zarządy Kół będą mogły nabywać od intendentury na rozpłaty umundurowanie dla członków Stowarzyszenia.

Posiedzenie Zarządu Głównego. Kolejne posiedzenie Zarządu Głównego odbędzie się w tym miesiącu nie w pierwszy, lecz w drugi poniedziałek, t. j. dnia 13 czerwca r. b. o godz. 19 m. 30 w lokalu redakcji przy ul. Ś-to Krzyskiej 17 m. 11, druga brama, drugie piętro.

Godło. Godło Stowarzyszenia do noszenia w klapie ubrania lub przy mundurze w cenie 3 zł. za jedną sztukę plus koszty przesyłki nabywać można w Sekretarjacie Generalnym. Wysyłamy tylko na zapotrzebowania Zarządów Kół i po otrzymaniu całkowitej należności.

Wpłaty. Wszelkie wpłaty do Stowarzyszenia należy przesyłać przez P. K. O. Konto Nr. 13131.

Cwiczenia oficerów rezerwy

A. Zarządzenia wspólne dla wszystkich O. K.

W roku bieżącym odbywają ćwiczenia oficerowie rez. roczników 1901, 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894, którzy z jakichkolwiek względów ćwiczeń powyższych nie odbyli w latach zeszłych; pozatem odbywają ćwiczenia oficerowie rezerwy roczników dotychczas niepowoływanych, a mianowicie 1902, 1898, 1893 i 1892, oraz starszych roczników w wypadku, gdy otrzymają karty powołania.

Obowiązujące terminy ćwiczeń.

W formacjach artylerji dla oficerów urodz. w latach 1894, 1895, 1896 i 1897 od 17.8 do 28.9 b.r. w cen. szkole strzeleckiej w Toruniu.

W służbie sanitarnej ćwiczenia odbywają się w 2-ch turnusach: turnus 1-szy od 25.4 do 4.6 i turnus 2-gi od 1.6 do 13.7.

Terminy ćwiczeń na terenie poszczególnych O K.

Na terenie D.O.K. I. w formacjach piechoty i kawalerji od 15.7 od 25.8, artylerji (dla roczn. 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1893, 1892) od 7.6 do 19.7, lotnictwa, w. saperskich i łączności od 1.8 do 12.9.

Na terenie D.O.K. nr. II. W formacjach piechoty i kawalerji od 25.7 do 5.9, artylerji (prócz roczn. wym. w pkt. A) od 7.6 od 19.7.

Na terenie D.O.K. nr. III. Powołane zostały dodatkowo w korpusach osobowych atrylerji, kawalerji, inż. sap. i lotnictwa następujące roczniki: 1891, 1890, 1889, 1888 i 1887. Terminy ćwiczeń w formacjach piechoty: dla oficerów 1, 5 i 6 pp. leg. od 1.7 do 11.8. Dla oficerów 77, 85 i 86 pp. od 10.7 do 20.8, 41, 76 i 81 pp. od 15.7 od 25.8. W formacjach kawalerji od 10.7 do 20.8, artylerji (prócz roczników wymienionych w pkt. A) od 10.6 do 22.7, lotnictwa od 1.8 do 10.9, saperów od 15.7 do 25.8.

Na terenie O. K. nr. IV. W formacjach piechoty i kawalerji w dwóch turnusach. Turnus I-szy od 20.6 do 31.7, turnus II-gi od 1.8 do 11.9. W formacjach artylerji (prócz roczników wym. w pkt. A) od 10.6 do 21.7,

W formacjach lotnictwa, wojsk. sap. i łączności od 1.8 do 11.9. W formacjach sap. kolejowych w dwóch turnusach: turnus I-szy od 1.6 do 12.7, turnus II-gi od 13.7 od 23.8.

Na terenie D.O.K. nr. V. W formacjach piechoty od 25.7 do 5.9, artylerji (prócz roczn. wym. w pkt. A) od 6.5 do 17.6.

Na terenie D.O.K. VI. Powołane zostały dodatkowo następujące roczniki: 1891, 1890, 1889 i 1888. Obowiązujące terminy w formacjach piechoty, kawalerji i lotnictwa od 18.7 do 29.8. W formacjach artylerji (prócz roczn. wym. w pkt. A) od 10.6 do 22.7.

Na terenie D.O.K. nr. VII. W formacjach piechoty od 21.7 do 31.8, kawalerji od 18.7 do 28.8, artylerji (prócz roczn. wym. w pkt. A) od 7.6 do 18.7, lotnictwa i saperów od 21.7 do 31.8, łączności od 1.8 od 11.9.

Na terenie D.O.K. VIII. Powołane zostały dodatkowo roczn. 1891 i 1890. Obowiązujące terminy ćwiczeń: W formacjach piechoty od 1.7 do 11.8, kawalerji w 2 turnusach: I-szy od 18.7 do 28.7, dla 16 i 18 p. uł., oraz dla 8 p. strz. konnych, turnus II-gi od 1.7 do 11.8 dla 2 p. szwol., artylerji (prócz roczn. wym. w pkt. A) od 5.5 do 15.6, lotnictwa od 1.7 do 15.8, saperskich od 27.6 do 7.7.

Na terenie D.O.K. nr. IX. W formacjach piechoty w dwóch turnusach: I-szy od 27.5 do 8.7, II-gi od 20.7 do 1.9. W formacjach kawalerji od 27.7 do 1.9, artylerji (prócz roczn. wym. w pkt. A) od 15.6 do 26.7. W formacjach saperskich od 20.7 do 1.9, w łączności od 1.8 do 11.9.

Na terenie D.O.K. nr. X. W formacjach piechoty w dwóch turnusach: I-szy od 4.7 do 14.8, II-gi od 1.8 do 11.9. Dla 53 pp. od 18.7 do 29.8. Ofic. rez. czołgów od 27.6 do 7.7. W formacjach kawalerji od 18.7 do 28.8, artylerji (prócz roczn. wym. w pkt. A) od 13.6 do 24.8, sapersk. i w. łączności od 1.8 do 11.9.

Dowódca O. K. Nr. 1.
w. z. (—) *Kaczyński*
Generał Brygady

Święto wychowania wojskowego

Dowództwo Rejonowe Przysposobienia Wojskowego 21 i 36 p. p. w porozumieniu z władzami szkolnemi i stowarzyszeniami P. W., organizują w dniach 11-go i 12-go czerwca w parku Sobieskiego Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Program święta obejmować będzie zawody lekkoatletyczne, gry sportowe i zawody wojskowe.

KTO RAZ BYŁ ŻOŁNIERZEM — ŻOŁNIERZEM ZOSTANIE

Kto raz był żołnierzem — żołnierzem zostanie,
bo głos krwi do służby Ojczyźnie przyzywa —
tej krwi, co przelana na bitewnym łanie,
jak była — jest, będzie gorąca i żywa!
Kto raz był żołnierzem — żołnierzem zostanie,
bo ciało być może, lecz nie duch w rezerwie...
Duch, co związał własne z Polską bytowanie —
wraz z nią jest jednotą, której nic nie zerwie!
Kto raz był żołnierzem — żołnierzem zostanie,
bo z jaśni promiennej gwiazd, tęcz i z błękitu
wyszyty na serca najdroższym safjanie
ma nieoceniony haft... Rzeczpospolitą!...

AREJ.

ZJAZD STAHLHELMU

Jedną z najistotniejszych sensacyj doby obecnej był bezsprzecznie zjazd Stahlhelmu w Berlinie. O fakcie tym rozpisały się szeroko gazety nasze i zagraniczne, stwierdzając jednogłośnie, iż zjazd tej najpotężniejszej organizacji militarnej niemieckiej był do pewnego stopnia momentem przełomowym w życiu Niemiec współczesnych, a w każdym bądź razie w dziejach niemieckiego wysiłku zbrojnego epoki powojennej.

Zanim zajmiemy się rozpatrywaniem samego faktu, którego znaczenie uznajemy, spróbujmy choć w krótkich może słowach scharakteryzować sylwetkę Stahlhelmu, zarysowującej się dziś, jako groźne oblicze, istotnie w hełm stalowy przystrojone, a rzucające groźny cień na wszystkie inne organizacje wojskowe niemieckie, nie wyłączając nawet reichswery, tej oficjalnej siły zbrojnej Rzeszy, a będącej silną, świetnie zorganizowaną armją kadrową.

Stahlhelm jest popierwsze organizacją bardzo już starą, starszą od reichswery i od wszystkich innych ugrupowań. Stahlhelm jest, bowiem, nie zapominajmy o tem, rodzonem dzieckiem starej armji Niemiec Cesarskich, która załamała się w pamiętnych dniach listopadowych r. 1918, w czasie wielkiej, decydującej o zwycięstwie ofensywy sprzymierzonych, została oficjalnie rozwiązana i zlikwidowana na skutek traktatu Wersalskiego, w istocie jednak ani na chwilę nie przestała istnieć. Niemcy są narodem upartym i stanowczym. Nie wyrzekają się łatwo tego, co posiadają i, zmuszeni do ustępstw, starają się przecież swój stan posiadania utrzymać za wszelką cenę, choćby w innej, nie budzącej podejrzeń formie.

Traktat Wersalski przyznał im możność utrzymania niewielkiej stosunkowo do przestrzeni i ludności tego mocarstwowego przecież organizmu państwowego siły zbrojnej, stworzonej i kompletowanej, nie przez rekrutację, a w drodze ochotniczego zaciągu i organizacyjnie przypominającą rodzaj wzmocnionej milicji, a to już choćby z tej racji, że reichswera nie posiada ani ciężkiej artylerji, ani lotnictwa. Te szczupłe ramy dozwolone Niemcy wykorzystali w całej pełni, zapewniając sobie na tej drodze możność utrzymania i szkolenia związków piechoty, kawalerji, artylerji, saperów i łączności i traktując reichswerę, jako kadry przyszłej większej całości.

Ten par excellence militarny naród, jakkolwiekbądź wyczerpany wojną i zniechęcony klęską nie zatrzymał się na tem; począł natychmiast tworzyć cały szereg organizacji bojowych, a więc w pierwszym rzędzie również przez traktat dozwoloną, również stotysięczną policję, t. zw. „Schupo", pozatem cały szereg, niby policyjnych, czy pomocniczych, niby sportowych organizacyj, pod przeróżnemi mianami, pozornie nawet zwalczających się w istocie rzeczy jednak stanowiących kilkumiljonowe zastępy niemieckich organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Któż centralizuje te liczne zastępy, kto jest dla nich wzorem, ogniskiem, czy cementem. Oficjalnie, oczywiście, reichswera, jako uznane oficjalnie wojsko stałe, jako organ fachowy. W istocie jednak i reichswera sama zapatrzona jest w coś, co stoi ponad nią i poza nią, co jest jej duszą, mózgiem i sercem.

Tymi pierwiastkami jest dla reichswery tradycja militarna niemiecka, duch Fryderyka Wielkiego spersonifikowany w zespole członków byłej armji cesarskiej, Stahlhelm.

Zlikwidowana armja stara „wielka armja", jak ją nazywają po dziś dzień Niemcy, jako zespół ani na chwilę nie przestała istnieć. Oficjalnie rozwiązana w korpusach, dywizjach, czy pułkach, żyje w związkach „towarzyskich" byłych członków pułków, dywizyj i korpusów. Na jej czele stoją, jako „prezesi" byli wodzowie armji cesarskiej (Mackensen), a prezes każdorazowy występuje w imieniu „Najwyższego rozkazodawcy" (cesarza). Organizacja ta liczy setki tysięcy członków i występuje oficjalnie pod dawną czarno - biało - czerwoną (cesarską), a nie czarno-czerwono - złotą, dziś oficjalną chorągwią, w dawnych ubiorach, orderach, pod sztandarami nieistniejących dziś pułków, przy broni.

Ta więc organizacja, organizacja monarchiczna „nadludzi", żywa tradycja dawnych monarchicznych Niemiec przed paru tygodniami odbywała swój pierwszy walny zjazd delegatów w Berlinie.

Zjazd ten, w którym czynny udział wzięli wszyscy wyżsi generałowie „starej armji", synowie b. cesarza Wilhelma II, książęta krwi i delegaci dawnych pułków w ogólnej liczbie stukilkudziesięciu tysięcy ludzi był olbrzymią manifestacją.

Władze republikańskie obawiały się jakoby wybryków i zgromadziły ponad 30 tys. policji. Było to jednak zupełnie zbyteczne: porządek nigdzie zakłócony nie został. Świadczy to nietylko o wewnętrznej dyscyplinie Stahlhelmu; jest to dowodem, iż Stahlhelm i reichswera, Schupo i wszystkie inne organizacje „sportowe" wraz z olbrzymią większością społeczeństwa stanowią jedną nierozerwalną całość, żyjącą w kompletnej harmonji, a harmonji tej nie usiłują zmącić ani prawdziwi republikanie, ani nieprzejednani komuniści.

Dysonansów niema. Niemcy współczesne idą zwartą ławą, w karnych, stalowych zastępach. Nie przesądzając o przyszłości możemy już dziś stwierdzić, iż tradycje monarchji, dynastji i „starej armji" przechowywane troskliwie w Stahlhelmie cieszą się żywą sympatją, rosnącem zainteresowaniem i troskliwą opieką.

Karol Koźmiński.

OBOZY LETNIE P.W. i W.F.

Akcja obozowa w roku bieżącym jest zakrojona na szeroką skalę, szczególniej w dziedzinie wychowania fizycznego.

Obozy specjalnie poświęcone wychowaniu fizycznemu są organizowane po raz pierwszy.

Obozy organizowane w roku bieżącym mają na celu:

a) podniesienie wyszkolenia w oddziałach męskich p. w. i rozszerzenie prac p. w. w środowiskach kobiecych przez przygotowanie instruktorów i instruktorek p. w.;

b) rozszerzenie wychowania fizycznego i ruchu sportowego w społeczeństwie przez przygotowanie instruktorów wychowania fizycznego;

c) zakończenie wyszkolenia młodzieży przedpoborowej.

Dla osiągnięca tych celów będą organizowane: obozy instruktorskie p. w., obozy wychowania fizycznego, obozy hufców szkolnych, obozy II-go stopnia p. w. dla członków oddziałów p. w. i obozy kobiece.

Ze względu na charakter naszego czasopisma zajmę się bliżej obozami instruktorskimi p. w. i obozami wychowania fizycznego.

Obozy instruktorskie p. w. organizowane są w każdym O. K.; mają one na celu przypomnienie swym uczestnikom wyszkolenia wojskowego i przygotowania ich do pracy instruktorskiej p. w. Absolwenci tych obozów będą stanowili zaczątek t. zw. kadry półzawodowej, to znaczy instruktorów kontraktowych, których praca w oddziałach p. w. ma być opłacana zależnie od zawartej umowy.

Ponieważ stosunkowo krótki czas trwania kursu w obozach, nie jest wystarczający na wyszkolenie instruktorów z ludzi niewojskowych, do obozów tych będą przyjmowani szeregowi rezerwy piechoty, którzy ukończyli szkołę podoficerską w czasie służby wojskowej.

Dla ułatwienia odbycia kursu w obozie intsruktorskim przez jednostki zajęte przy swych warsztatach pracy, odbycie kursu w obozie będzie zaliczone za ćwiczenia w rezerwie i przydzielenie do obozów nastąpi drogą powołania przez P.K.U.

Przyjęcie szeregowych rezerwy do obozów instruktorskich p. w. następuje drogą powołania ich na czterotygodniowe ćwiczenia rezerwy w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, z tem, że ćwiczenia te mają odbywać się w obozie p. w.

Ponieważ obozy trwają 6 tygodni, na takie ćwiczenia mogą być powołani jedynie ci szeregowi rezerwy, którzy złożą uprzednio przez oficera instrukcyjnego do dowódcy pułku piechoty prośbę o powołanie ich na ćwiczenia do obozu instruktorskiego p. w., a zarazem zobowiążą się pisemnie do pozostania jeszcze przez okres dwutygodniowy w obozie po odbyciu ćwiczeń, następnie zaś do pracy instruktorskiej na wezwanie władz wojskowych.

Taki sposób powoływania uczestników obozów, pozwala spełnić im obowiązek wojskowy i przygotować się do pracy p. w.

Uczestnikom tych obozów, odbywającym ćwiczenia rezerwy przysługuje w czasie kursu otrzymywanie żołdu.

Kandydatów do tych obozów kwalifikują oficerowie instrukcyjni i oficerowie p. w.

Obozy wychowania fizycznego w zależności od kategorji uczestników będą dwu-, cztero-, i sześciotygodniowe, wszystkie one mają charakter instruktorski.

Obozy dwutygodniowe gier sportowych, ruchowych i zabaw są organizowane dla młodzieży robotniczej.

Obozy czterotygodniowe z programem gier, zabaw i gimnastyki dla dzieci są organizowane dla nauczycieli szkół powszechnych.

Obozy sześciotygodniowe dla instruktorów wych. fiz. są organizowane dla stowarzyszeń p. w. i organizacji wychowania fizycznego i sportowych.

Dla większych stowarzyszeń p. w., jak: Związek Strzelecki, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", przewiduje się organizację obozów, złożonych wyłącznie z członków tychże stowarzyszeń.

Dla kandydatów, którzy nie mogą otrzymać 6-tygodniowych urlopów, mogą być wyznaczone obozy o skróconym programie.

Do wyżej wymienionych obozów mają być przyjmowani kandydaci na instruktorów w stowarzyszeniach p. w., organizacjach i klubach w. f. i sportowych, nauczyciele szkół powszechnych, słuchacze wyższych zakładów naukowych oraz niestowarzyszeni.

Pragnący wstąpić do obozów winni zgłosić swą kandydaturę przez własne stowarzyszenia, niestowarzy-

szeni — osobiście do oficerów p. w. lub kierowników ośrodków w. f. Do zgłoszenia trzeba dołączyć deklarację, że po ukończeniu obozu będą pracować jako instruktorzy w stowarzyszeniach, lub pod kierunkiem oficerów p. w. lub też kierowników ośrodków w. f., oraz kartę z wynikami próby sprawności fizycznej. Próbę tą przeprowadzają stowarzyszenia, a dla niestowarzyszonych — oficerowie instrukcyjni. Minimalne wyniki próby muszą być następujące: bieg 100 mtr. — 14 sek., skok wzwyż — 110 cm.; skok wdal — 375 cm.; rzut granatem (łącznie ręką prawą i lewą) — 45 mtr.

Granica wieku dla kandydatów jest określona na 18—30 lat.

Niezależnie od wyżej przedstawionych warunków przyjęcia do obozów, kandydaci do wszystkich obozów winni przedstawić świadectwo lekarskie, że stan ich zdrowia jest bardzo dobrym i pozwala znieść warunki życia obozowego, oraz złożyć zobowiązanie, że w razie wykluczenia z obozu lub opuszczenia go bez ważnej przyczyny, gotowi są zwrócić władzom wojskowym koszty przejazdu i wyżywienia.

Informacji o szczegółach warunków przyjęcia do obozów, organizacji obozów udzielają zainteresowanym oficerowie p. w. i oficerowie instrukcyjni.

Uczestnikom obozów przysługują bezpłatne przejazdy do obozu i z obozu, wyżywienie i zaopatrzenie w niezbędne umundurowanie, ekwipunek i sprzęty wyszkolenia.

Uczestnicy obozów w. f. winni posiadać kostjumy lekkoatletyczne. *K. W.*

Organizacja Polaków zagranicą

Niepodobna sobie dzisiaj wyobrazić społeczeństwa, stojącego na współczesnym poziomie cywilizacyjnym, któreby nie było ujęte w gęstą sieć społeczno-organizacyjną o charakterze dobrowolnym, poza związkami przymusowymi. Ograniczenie te są wyrazem wspólnych społeczeństwa dążeń i interesów, i same z kolei stwarzają nowe ogniwa wspólnoty, wyrabiając przytem dyscyplinę, zrozumienie wspólnych celów i wyższych ideałów, i przetwarzają zbiorowisko jednostek w naród.

Jak inne społeczeństwa współczesne, tak i nasze społeczeństwo wytworzyło u siebie mocną więź organizacyjną, która niemało przyczyniła się do przetrwania przez Naród czasów niewoli. Po chwilowem zmniejszeniu się działalności organizacyj w latach bezpośrednio po wojnie, wywołanem ogólnem osłabieniem społeczeństwa, obecnie możemy obserwować odrodzenie ruchu organizacyjnego we wszystkich dziedzinach życia, i to nietylko w granicach Państwa Polskiego, ale i wśród rodaków naszych na obczyźnie.

Można powiedzieć nawet, że zagranicą organizacje społeczne polskie jeszcze większe posiadają stosunkowo znaczenie, niż wewnątrz kraju. W Polsce mamy bowiem organizację państwową i samorządową, która zaspakaja najważniejsze potrzeby publiczne w duchu narodowym. Natomiast zagranicą obca państwowość w minimalnym jedynie zakresie uwzględnia nasze potrzeby narodowe; tam przeto społeczeństwo polskie skazane jest na szukanie zaspokojenia tych potrzeb we własnych swoich zrzeszeniach. To też dowodem żywotności i tężyzny polskiej jest to bujne życie organizacyjne, które pleni się wszędzie tam, gdzie mowa polska rozbrzmiewa. Można powiedzieć nawet, że życie to jest zbyt bujne, lepiej byłoby bowiem często, gdyby różne organizacje łączyły się wspólnie w jednolite większe zrzeszenia, niż bytowały w rozproszeniu; na przeszkodzie staje temu atoli zbytni polski indywidualizm i pogoń za zaszczytami w formie tytułów prezesów, wiceprezesów i t. p.

Zrzeszenia polskie na obczyźnie mają swoje chlubne karty. Niektóre z tych organizacji, jak np. wielkie stowarzyszenie polskie w Stanach Zjednoczonych, lub zrzeszenie zawodowe wśród górników i robotników w Westfalji i Nadrenji, mają za sobą dziesiątki lat pracy obywatelskiej. Z nich Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych liczy 165.000 członków w 1700 grupach, posiada majątku 6 miljonów dolarów w gotówce i 500.000 w ruchomościach i nieruchomościach, ubezpieczył swych członków na ogólną sumę 75 miljonów dolarów i ofiarował w latach wojennych i powojennych z górą $2^1/_2$ miljona dolarów na cele narodowe. Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie liczy 100.000 członków w 950 grupach — z ubezpieczeniem 60 miljonów dolarów. Związek Polek 25.000 członkiń w 325 grupach z 14 miljonami ubezpieczenia. Związek Sokołów Polskich w Ameryce 15.000 członków (przed wojną 21.000), — dał w czasie wojny 6.200 ochotników do armji polskiej i amerykańskiej; 100.000 dolarów na cele narodowe. Żywą działalność przejawiają również Zjednoczone Komitety im. Piłsudskiego, a w czasie wojny przejawiał Komitet Obrony Narodowej. Inne, jak np. wszystkie niemal stowarzyszenia we Francji, powstały w latach ostatnich, jednak wszystkie one niemal zaznaczyły się już owocnie w pielęgnowaniu języka i obyczaju polskiego, w trosce o wychowanie narodowe młodego pokolenia, w zapewnieniu rodakom polskiego duszpasterstwa, w wyrabianiu dyscypliny narodowej.

Z organizacyj powojennych należy wymienić „Związek Robotników Polskich we Francji", „Związek Polaków w Niemczech", „Związek Polaków na Łotwie" i inne. Związek Robotników Polskich we Francji liczy około 15.000 członków,—około zaś 7.000 liczą sekcje polskie francuskiej „Confédération Générale de Travail". W szkolnictwie na terenie Francji pracuje 95 nauczycieli polskich i uczy 11.683 dzieci polskich.

W utrzymaniu młodzieży przy polskości wielka rola przypada towarzystwom sportowym i gimnastycznym. Organizacje te nietylko dostarczają młodzieży sposobności do ćwiczenia mięśni i przeciwdziałają zakrzewianiu się zgubnych nałogów, ale również stwarzają polskie środowiska, gdzie młodzież po polsku wymienia myśli i słucha polskiej komendy sportowej. Trzeba jednak powiedzieć, że rozwój tych tak bardzo ważnych stowarzyszeń sportowo-gimnastycznych jest w porównaniu z innemi stosunkowo skromny. A rzecz warta jest uwagi, bo nie zapominajmy, że poza granicami Państwa Polskiego żyje, okrągło biorąc — około 6 miljonów naszych rodaków, z czego połowa — polskich obywateli.

Dr. Wacław Babiński.

ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI

WSPOMNIENIA WOJENNE

SZARŻA

(c. d.)

Skoczyli galopem, odrazu całym impetem, bo nie było czasu miarkować tempa. Konie, zrazu oszołomione, nabrały pędu i zaczęły rwać, jak wicher, wyrzucając kopytami ziemię i darń... Sztychem, pod prawe skrzydło kozaków...

— Hurrra!

Stasiek Wąsik leciał na samym przedzie, tuż, za porucznikiem, bo konia miał ostrego. Zmrużył oczy, zacisnął zęby... Prawą ręką ściskał kurczowo ciężką szablę kozacką, taką samą, jaką miał każdy rosyjski kawalerzysta... Zdobyczną!

Ścisnął szenklami swego karego — i nabrał tchu.

— Rrraz!...

Coś stęknęło. Ktoś się zwalił. Nie widział nic...

— Rrraz!...

Rzucił się koń Staśka w bok — jeździec tyle miał przytomności, że chwycił się grzywy... No... No... Ufff! — Złapał strzemię, które był zgubił w największym pędzie... Obejrzał się.

Tuż za nim galopował koń kozacki, wlokąc po ziemi swego pana. Aha!...

Stasiek spojrzał znowu przed siebie... Jak przez mgłę, zobaczył kozaka, nacierającego nań z szalonym impetem. Usłyszał krzyk:

— Rubiiii!...

Coś gwizdnęło, tuż, nad jego uchem — tak, jak wtedy, przed rokiem.

— Rrrraz!...

Znowu jakiś głuchy łomot.

Wrzask:

I potem, z wielkiej dali:

— Jezus Marja!...

— Hurra! Hurra! Hurraaaa!...

. . . .

Gdy po pewnym czasie zjechali się wedle olszyny ułani pierwszego plutonu, wracający z szarży, zobaczyli już cały szwadron na koniach, uszykowany trójkami.

Rotmistrz Zawadzki pozdrowił ich krótkim ukłonem wojskowym i powiedział spokojnie:

— Bardzo dobrze chłopcy. Dziękuję!

Stasiek Wąsik stanął na swoim miejscu w szeregu zupełnie machinalnie. Był odurzony. Nie widział nic. Miał oczy zasnute jakąś czerwoną mgłą. Ręce mu się trzęsły...

Nie czuł właściwie nic. Rozumiał tylko, że przed chwilą była szarża, w której brał udział, i że ta szarża się widać udała, skoro dowódca powiedział im:

— Dziękuję!

Bardzo wolno przytomniał. Ale inni widać tak samo wolno powracali do normalnego stanu...

Zauważył Stasiek, że porucznikowi Kołubie dziwnie lata górna warga...

— Dziwne — pomyślał: — Z czego by to mogło być?

Potem zauważył, że jego kary wciąż jeszcze robi bokami...

Poklepał go po szyi. Koń był zgrzany, jakby dopiero co wygrał wyścig...

Stasiek zaczął się rozglądać dokoła.

Rotmistrz Zawadzki, jak zawsze, bardzo spokojny, rozmawiał z porucznikami i robił jakieś uwagi o pogodzie...

Zdawało się Staśkowi, że rotmistrz Zawadzki umyślnie podnosi tym razem głos i mówi tak, żeby go słyszał cały szwadron:

. . . .

— Tak, jutro będziemy mieli dzień upalny.

. . . .

A gdy już wszystko przeszło, wszystko się uspokoiło, gdy pochowali swoich pięciu zabitych—między nimi kaprala Siwika—i trzydziestu pięciu kozaków, poległych od kul tyraljery i od szabel pierwszego plutonu, wracali ułani na miejsce postoju, wioząc na chłopskich podwodach kilku rannych kolegów i kilku szpetnie pochlastanych jeńców.

Od rotmistrza, który zebrał wieczorem szwadron na krótką odprawę, dowiedział się Stasiek, że wszyscy spisali się znakomicie. Rotmistrz Zawadzki poddał zwięzłej ocenie dzisiejszy bój, przyczem podniósł skuteczny ogień tyraljery, dzielną szarżę pierwszego plutonu, męstwo oficerów, jakòteż i szeregowych.

Na końcu wspomniał pan rotmistrz Zawadzki w serdecznych słowach, poległych w dniu dzisiejszym kolegów, i oznajmił, że, przychylając się do wniosku pana porucznika Kołuby, szefa pierwszego plutonu, awansuje za sumienną służbę i niezwykłą bitność wykazaną podczas dzisiejszej szarży, w której, jak stwierdzono, zarąbał trzech kozaków — Wąsika Stanisława — na kaprala...

Zatwierdzenie tego awansu będzie zakomunikowane kapralowi Wąsikowi, jak tylko nadejdą papiery z kancelarji pułkowej...

Stasiek Wąsik siedział długo w nocy, sam jeden, podczas, gdy cały szwadron, prócz wart, oczywiście, rozstawionych gdzieś w mroku, spał kamiennym snem.

W głowie Staśka nie mogło się pomieścić to wszystko, co dziś przeżył...

— Jakto?... Zarąbał trzech kozaków? — Jak to?... Został kapralem? — Jak-że się to stało?...

Oparł na dłoniach płonące, strudzone czoło i rozmyślał...

Aż przyszedł i do niego sen, cichy towarzysz człowieka, i obdarzył go — zapomnieniem...

(c. d. n.)

OD REDAKCJI

Zarząd Główny Stowarzyszenia na wniosek prezesa, dziekana Jana Nowodworskiego, na posiedzeniu w dniu 13 stycznia r. b. uznał czasopismo nasze za urzędowy organ Stowarzyszenia.

Wznawiając po kilkomiesięcznej przerwie „Głos rezerwy" będziemy starali się redagować go tak, by każdy z naszych czytelników, członek Stowarzyszenia, znalazł w nim wszystkie, dotyczące go, jako rezerwistę, informacje.

Prosimy jednak Szanownych Czytelników o poparcie naszych usiłowań przez zaprenumerowanie „Głosu rezerwy".

Prosimy Władze Nadzorcze Stowarzyszenia, Członków Założycieli, Zarządy i wszystkich Członków i Sympatyków, by zechcieli zasilać pismo nasze artykułami dotyczącymi życia rezerwistów.

Następny numer pisma wysłany zostanie tylko tym Czytelnikom, którzy wpłacą prenumeratę — 1 zł. mies. — do P. K. O. na r-k redakcji, konto Nr. 2680, bądź w najbliższej księgarni lub na poczcie.

Nadwyżki, znajdujące się na kontach naszych dotychczasowych prenumeratorów, zaliczone zostają jako prenumerata za bieżący i następne miesiące.

LISTY DO REDAKCJI

List z Francji.

Czytając tutaj, zdala od Ojczyzny, że Szanowni Panowie powołujecie do życia nową organizację byłych wojskowych, pod nazwą „Stowarzyszenie rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej", mam zaszczyt, jako były żołnierz Armji Polskiej, zgłosić się do nowopowstającej organizacji, jako członek. Mam nadzieję, że Szanowni Panowie uwzględnią moją prośbę i jej nie odrzucicie. Chociaż jesteśmy zmuszeni pracować na obczyźnie, jednak jestesmy polakami i mamy też prawo należeć do tak wielkiej organizacji, którą powołujecie do życia. Nie jest to zdanie moje osobiste, lecz całe półmiljonowe wychodźtwo we Francji napewno tak myśli..

I nie tylko ja sam się zgłaszam na członka — ale wkrótce zażądają tego tysiące — co pozwoli nam stać na straży z zachodu i w razie potrzeby, będziemy potrafili bronić granic naszej Najdroższej Rzeczypospolitej Polskiej.

Spodziewając się w krótkim czasie odpowiedzi, proszę nadesłać mi statut i przepisy Stowarzyszenia.

Cześć!

Badura Tadeusz

Lille (Nord) 137 rue Jules Guesde.

Koło Zdołbunowskie.

Koło Zdołbunowskie, aczkolwiek jeszcze bardzo młode, wykazuje w ostatnich dniach żywotną działalność przez skoordynowanie swej pracy z czynnikami rządowemi. Jak wiadomo w ostatnich czasach sprawa przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego doznała sankcji sfer rządowych przez utworzenie oficjalnego państwowego biura, którego zadaniem jest sprawę tę przeprowadzić ściśle według wskazówek obecnego nastroju społeczeństwa — przygotowania całego społeczeństwa do chwili poważnej, do chwili obrony naszej Ojczyzny.

W każdym powiecie utworzony został Komitet pod przewodnictwem miejscowego starosty, który ma na celu przez odpowiednie wzajemne uzgodnienie dążeń sprawę przysposobienia wojskowego postawić na wyżynie celowości i praktycznego zastosowania.

W tym dążeniu bardzo pomocnym powinien być fachowy referent wojskowy, oficer specjalnie w tym celu wyznaczony, którego dążeniem jest z tytułu współpracy armji z naszym Stowarzyszeniem, pomódz w każdem dążeniu do zainicjowania i praktycznego prowadzenia idei naszej.

Mamy w naszym powiecie nadzwyczaj dzielnego oficera, kpt. Grzeszczyńskiego, który na nasze zaproszenie stawił się ochotnie, i przyrzekł pracować z nami ręka w rękę. Z jego inicjatywy, prezes koła w Zdołbunowie został mianowany przez województwo członkiem Komitetu P. W. powiatowego, przez co możliwem jest bronienie i wywalczenie swych postulatów, pomoc materjalna i t. d.

Koniecznem byłoby, aby w ten sam sposób nasze koła dążyły do tego skoordynowania pracy, i jestem pewny, że nie znajdzie się taki oficer przysposobienia wojskowego, któryby na taką propozycję udzielił odmownej odpowiedzi. Konieczność takiej współpracy jest dostatecznie jasną, aby jeszcze na ten temat prowadzić dyskusję, tembardziej, że jak wiemy, naszemi władzami nadzorczemi jest armja czynna przez swe dowództwa, a które w taki sposób kierowania naszymi dążeniami, może śmiało rachować na naszą współpracę, szczególnie wtedy, kiedy Ojczyzna nasza, będzie od nas tego wymagała. Musimy być zawsze i wszędzie w pogotowiu, bo nie wiemy kiedy nas będą wzywali do czynu.

Dnia 5 czerwca odbędzie się u nas w Zdołbunowie wielkie święto przysposobienia wojskowego, zawody, strzelanie premjowe, wojna w miniaturze itp., wieczorem zaś będzie w sali Domu Polskiego uroczyste otwarcie naszego Koła połączone z prelekcją na temat: „Wojna w przyszłości jako zagadnienie społeczne", prelegentem będzie kpt. Grzeszczyński. Prelekcję poprzedzi zagajenie prezesa naszego Koła o celach i zasadach działalności naszego Stowarzyszenia. Potem odbędzie się zabawa dla członków i wprowadzonych gości.

W. G.

Prenumerata kwartalna 3 zł., miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia** 1 str. 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł., adresy 5 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 2680.

Adres Redakcji i administracji: Warszawa, ul. S-to Krzyska 17 m. 11, druga brama, drugie piętro. Telefon Nr 168-74.

Redaktor i Wydawca kpt. rez. Stefan Krzaczyński przyjmuje po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem. Administracja czynna w godz. 10 — 19 prócz niedziel i świąt.

DRUK. M. S. WOJSK. WARSZAWA PRZEJAZD 10